Nr. 77. Dnia 17 marca. Sobota. Dnia 5 (17 marca) 1888 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie o. 8-ej rano do 8-ej wiecz.; w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś: Gertrudy Panny.	Wschód słońca o godzinie 6 minut 15.	Wschód księżyca o godzinie 8 minut 25 r.	Środa: Benedykta Opata.
Niedziela: Gabrjela Archanioła.	Zachód „ „ 6 „ 2.	Zachód „ „ 11 „ 7 w.	Czwartek: Boguchwała Bisk.
Poniedz.: *Józefa Obl. N. Maryi P.*	Długość dnia godzin 11 „ 45.	Wysokość wody na Wiśle s. 14 c. 9.	Piątek: *N. Maryi P. Bolesnej.*
Wtorek: Archippa Wyznawcy	Przybyło „ „ 4 „ 7.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 5° R.	Sobota: Marka i Tymoteusza.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Boguchwała, jutro Bohdana.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału zupy rumfordzkiej Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)

Wystawy: Na dochód kasy pożyczkowo-wkładowej artystów i osób, do składu teatrów warszawskich należących, wystawa muzyczna. (Pałac hr. Krasińskich na Krak.-Przedm. № 5—od 10-ej rano do 5-ej po południu.) — Wystawa tkacka. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do 10-ej wieczorem.)—Wystawa akwarel Fałata. (Salon Krywulta w hotelu Europejskim—od 10-ej rano do 5-ej po południu.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15 —od 10-ej rano do 5-ej po południu.)

Koncerta: Koncert p. Józefa Śliwińskiego. (Resursa obywatelska—8 wieczorem.) — Ostatni koncert wokalno-deklamacyjny dla członków Towarzystwa wioślarskiego, ich rodzin i osób, przez nich wprowadzonych. (Lokal Towarzystwa, Królewska—8 wieczorem.) — Dla członków stowarzyszenia subjektów handlowych wyznania mojżeszowego, ich rodzin i osób, przez nich wprowadzonych, wieczorek muzyczno-deklamacyjny. (Lokal stowarzyszenia, Długa 40—8 wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Trubadur" (ostatni występ gościnny panny Elly Russel), jutro „Pan Twardowski";— Rozmaitości: dziś „Straduję!" i „Nowy skandal" (1-szy raz), jutro „Stary jegomość" i „Nowy skandal"; — Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Farinelli" (1-szy raz), jutro „Farinelli". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 9,054 kop. 32½. (Wykup, prolongata, oraz wydawanie pożyczek uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WYLEW WISŁY.

W mieście.

Wylew onegdajszej nocy na ulicach Powiśla dotknął ubogą ludność, która tak wskutek zalewu, jak i popłochu, potraciła rzeczy.

Celem sprawdzenia niedoli warszawskich powodzian, wydział dobroczynny *kurjera warszawskiego* zebrał w dniu wczorajszym szczegóły, dotyczące następujących poszkodowanych z rodzinami.

Przy ulicy Boleść pod nr. 3-im: Władysław Mąkolski, Walenty Gwiazdowski, Stanisław Buczyński, Jan Filak, Wincenty Paluszkiewicz, Szacher Jan Jakóbowski, Lau, Stachurski (chorego wyniesiono z łóżkiem na mróz), Malarska (zniszczone wszystkie rzeczy), Kamiński, Gęsiarz, Koleta, Józef Szafrański, Władysław Kunicki, Płaczkowa, Dymitr Jur, wreszcie cukiernik staruszek, niewiadomy z nazwiska.

W domu pod nr. 7-ym przy ulicy Boleść: Franciszka Tomaszewska, Franciszek Gajewski, Wojciech Malonkiewicz, Franciszek Pakuła, Jakób Józiakowski, Anna Władkowska, Paluszkiewiczowa, Chyżowa, Szulcowa, stróż Kobyliński.

W domu pod nr. 4-ym na Garbarskiej: Jabłonowicz, Lempke, Jan Mielewski, Sikorska, Józef Grzybowski, Stanisław Stasiński, Stanisław Jagodziński.

Na Marjensztadzie pod nr. 4-ym: Ignacy Kwiatkowski, Siekierski, Anna Szwejkowska.

Na tej samej ulicy w domu pod nr. 1-ym: Jaroch, Łukasz Barzykiewicz, Władysław Cieśliński, Jakób Dąbrowski, Józef Książek, Franciszek Rudnicki, Tomasz Kowalewski, Derszniakiewiczowa i Karol Wolt.

Wszyscy ci ludzie w mniejszym lub większym stopniu zasługują na pomoc.

*

W dniu wczorajszym dopiero przewiezioną została lokomobila zarządu nowych wodociągów wraz z pompą centryfugalną na ulicę Solec, w pobliżu wału ochronnego i ustawioną przy parkanie okalającym szlachtuz, gdzie dotychczas dwie ręczne pompy pracowały z pomocą 15 ludzi.

W oczekiwaniu śmierci.

W strasznem niebezpieczeństwie znajdowała się rodzina Neumanów, którą katastrofa ruszenia lodów zastała na berlince.

Właściciel berlinki, Neuman, znający kaprysy Wisły, w środę po południu, pomimo ostrzeżeń, iż przybór zwiastuje ruszenie lodów, ani przypuszczał groźnego niebezpieczeństwa wobec kilkunastostopniowego mrozu.

Z wieczora więc Neumanowie najspokojniej zabrali się do spoczynku w kajucie, gdy nagle usłyszeli straszny huk, zwiastujący katastrofę.

Cała rodzina wybiegła na pokład, aby się ratować, lecz już było zapóźno...

Komunikacja z lądem została przerwana, a jednocześnie kra wyparła berlinkę na środek rzeki.

Położenie nieszczęśliwej rodziny było straszne.

Co chwila oczekiwano niechybnej śmierci.

Berlinka pod naporem lodów była przerzucaną to w jedną, to w drugą stronę, nareszcie ze wszech stron ściśnięta krą, stanęła w jednem miejscu.

W tem położeniu doczekano się rana.

Wkrótce jednak lody zaczęły ustępować i fale wody znów statek porwały, miotając nim w różne strony.

W ten sposób minął dzień, a noc zastała nieszczęśliwą rodzinę powtórnie otoczoną lodami, które tworzyły chwilową przystań.

Nareszcie wczoraj w południe berlinka została wyrzuconą na pole wsi Rajewo, pod Jabłonną, na prawym brzegu Wisły.

Tu pośpieszono Neumanom z pomocą.

Straszna przygoda dla tych ludzi, zgłodniałych i przeziębniętych, będzie pamiętną na całe życie.

Z Łomianek i Młocin.

Nareszcie woda opadła do tego stopnia, iż po upływie 38-iu godzin zdołano inwentarz przeprowadzić do obór i stajen.

Wszystko wraca do normalnego stanu i mieszkańcy rozglądają się teraz w szkodach, jakie im powódź wyrządziła.

Wał łomiankowski, w dwóch miejscach uszkodzony, wczoraj pospiesznie naprawiano, gdyż ponowna katastrofa podczas odwilży jest przez wszystkich przewidywaną.

O losach mieszkańców Kiełpina nie ma dotychczas żadnej wiadomości, dostęp bowiem wciąż jest niepodobny.

Z oddali widać zalany kościół parafjalny i plebanję, z której miejscowy proboszcz uratował się podobno w czasie nocy na łodzi.

Z Czerska.

Właściciel dóbr Magierowa Wola, pan K., nadsyła nam następujący opis katastrofy:

„Dnia 14-go b. m. około godziny 5-ej rano niemal jednocześnie nastąpił wylew Pilicy i Wisły.

Natychmiast na prawym brzegu Wisły, tuż przy wsiach Guzin i Smoniewice, w pow. garwolińskim, utworzyły się olbrzymie zatory, wysokie 5—6 łokci.

Przy niezmiernie silnym naporze wody, z szumem i hukiem obie te rzeki wylały na lewej stronie Wisły, zatapiając w gminie Konary wsie: Podgórzyce, Ostrówek, Pulko, Przylot i Ostrołękę.

---

21)

DLA ŚWIĘTEJ ZIEMI.

Przez

SEWERA.

(Dalszy ciąg.)

Zaskrzypiały drzwi, wbiegła stara i, dysząc, oparła się o słup. Dziewczyna się zerwała i poskoczyła do matki ze skopkiem. Stara, sapiąc, pochwyciła skopek i piła z chciwością.

— Ten łajdak, wisielec, dam ja mu!—zawołała groźnie.

— Kto?—pytała Maryna.

— Kto? — krzyknęła, wpadając w gniew—nie udawaj głupiej, bo ci ten skopiec na łbie rozbiję!

— Nie wiem—szepnęła wystraszona.

— Ten, coś z nim matczyne pieniądze w karczmie przepiła.

—Antek?... niema go—zawołała—przed deszczem pojechał z gontami do Tarnowa.

W innym wypadku matka by ją sprała za dokładne wiadomości o Antku, lecz w tej chwili powtarzała jakby do siebie.

— Niema go? niema?...

— Niema, matusiu.

„Niedługo wesele"—przypomniała sobie, dreszcz ją przeszedł, piekielny śmiech dźwięczał jej w uszach. Przeżegnała się i splunęła.

— Cóżto, matusiu?

— Nic—odpowiedziała, siląc się na spokój—Jakoś mnie zamdliło na wnętrzu, a to granie na fujarce zdało mi się, że tego wisielca Antka.

Dziewczyna nie odpowiedziała. Jedną z dwóch spódnic zarzuciła na głowę, przysunęła do krowy stołeczek i doić zaczęła. Matka siadła na słomie, a oparłszy się o drewniany słup, ciężko oddychała. „Niedługo wesele" świdrowało jej w mózgu, wydobywając z głębi serca strach. Ślepia jej nie świdrują, jak u Maryny. W tem powiedzeniu czuła szyderstwo i groźbę za złe obchodzenie się z córką. Dla tego, że ona córce przez skąpstwo i chciwość nie chciała dać wiana, djabeł ją chce pojąć, i śmieje się z niej i pieje. Bo jeżeli to nie łajdak Antek, to któżby inny? Nie śmiała wymówić imienia kusego, lecz na samą myśl wesela z nim ciarki ją przechodziły.

Po wydojeniu, Maryna wzięła garnek, stara skopiec, wróciły do izby.

— Moja Maryś, rozpalno ogień, bo mi jakoś smutno w ciemności.

Dziewczyna poskoczyła po drzewo. Nie pamiętała, aby ją kiedy matka przezywała Marysią. Ciepło obiegało dreszczem radości jej ciało, serce drżało. Suche drzewo, podpalone słomą, buchnęło płomieniem. Stara siedziała na ławie, oparta o stół.

— A wiesz ty, Maryś—mówiła, budząc się z zamyślenia—że ci się kończy na Matkę Boską siewną dwadzieścia lat.

— Nie wiem—odpowiedziała cicho.

— Już czas pomyśleć o chłopie i własnem gospodarstwie.

Dziewczyna rozpromieniona zakryła rękam twarz.

— Żal mi było wyzbywać ci się z chaty, ale cóż robić—westchnęła.

Dziewczyna, stojąc przy kominie, spuściła oczy i milczała.

— I na starość sierotą zostanę sama jedna. A bodaj cię!—obtarła suche oczy.

Maryna nie śmiała się odezwać. Musiała posmutnieć, bo matka, patrząc na nią, dodała.

— Ha, kiej taki porządek na świecie, cóż robić!...

Pod wpływem dobrych uczuć, bojąc się, aby się nie rozwiały, powstała, otworzyła skrzynkę, wyjęła z niej cienką, wełnianą chustkę, na różowem tle zielone liście, zamknęła skrzynkę, klucz schowała, rozłożyła chustkę, obejrzała ją i, chociaż jej ręce drżały, zwróciła się do dziewczyny.

— Naści, abyś miała czem się pochwalić ludziom w kościele. Widzisz, matka nie taka zła, jak se myślisz.

Maryna, różowa ze szczęścia, pocałowała matkę w rękę, i patrząc rozpromienionemi oczami na chustkę, odpowiedziała.

— Nie myślę, matusiu.

Stara cieszyła się szczęściem córki. Ciepło, dotąd nie znane, ogrzewało jej serce. Siadła na ławie, rzucała spojrzenie na córkę i chustkę. Żal za chustką zaczął się powoli wydobywać z głębi serca.

— Czy tylko naprawdę Antek pojechał do Tarnowa?—zapytała.

Dziewczyna zdziwione oczy wlepiła w matkę.

— Naprawdę— powiedziała spokojnie—a czego miałabym kłamać? (*Dalszy ciąg nastąpi.*)

W czterech pierwszych wioskach woda zajęła domy i zabudowania gospodarskie tak nagle, iż mieszkańcy zaledwie zdołali uciec, ratując inwentarz żywy, z którego do 50 sztuk krów oraz trzody chlewnej padło ofiarą żywiołu.

Wiele chat stoi w wodzie do wysokości okien, reszta zaś, jakkolwiek mniej ucierpiała, wymaga znacznych nakładów na naprawę.

Ogólne straty na razie trudne są do obliczenia.

O wypadkach z ludźmi, jak dotąd, nie słychać.

Na lewym brzegu Wisły, poczynając od Mniszewa do Czerska, Góry Kalwarji i Wilanowa, tak wsie, jak i łąki stoją pod wodą, która przy mrozie, dochodzącym w nocy do 15° R., pokrywa się grubym lodem.

Dnia 15-go b. m. od godz. 10 ej z rana woda zaczęła opadać.

Dodać należy, iż w ratowaniu mieszkańców wsi w powiecie garwolińskim, brali udział włościanie z Konar, Magierowa, Klonowa i Dębnej Woli, pomimo, iż ratunek był połączony z poważnem niebezpieczeństwem z przyczyny szybko wzmagającej się fali."

*

Nowy Dwór d. 16go.

W okolicach Nowego Dworu ruszanie lodów na Wiśle rozpoczęło się w dniu 15-ym b. m., o godz. 5-ej rano.

Złowrogi huk oznajmił mieszkańcom o zbliżaniu się katastrofy.

W pół godziny później lody spłynęły, a przybierająca bystro woda już o 7-ej zalała okoliczne niziny, wypędzając ludność z mieszkań i zmuszając ich do chronienia się wraz z dobytkiem na wzgórza.

Około godz. 9-ej woda na Wiśle i Narwi doszła punktu kulminacyjnego z powodu zatoru, utworzonego pod Utratą około Zakroczymia.

Prąd wód wiślanych, zwrócony pod fortecą Nowogieorgiewsk na ujście Narwi, zniósł most, wiszący pod fortecą i mnóstwo zniszczył gabarów i berlinek.

O godz. 10-ej zator ustąpił, poczem woda opadać poczęła.

Rankiem termometr wskazywał 20° R., wśród dnia zaś 16°, skutkiem czego rozlana woda zamarzła.

*

Z Płocka donoszą do zarządu żeglugi, iż wczoraj, o godz. 8-ej rano, lody ruszyły.

Woda uniosła kilka gabarów i łódek.

W Swiniarach i Tokarach dwa młyny zostały zniesione.

Leżące na wprost Płocka nadbrzeże stoi pod wodą.

*

Duninów 16-go marca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Dziś o godzinie 1-ej z południa wody na Wiśle ruszyły.

W kilku punktach utworzyły się zatory.

Spodziewany jest wylew nie mniejszy, niż w r. 1884-im.

Most pod Płockiem uległ uszkodzeniu.

*

Włocławek 16-go marca.

Woda w Wiśle szybko rośnie.

Przejazd furmankami i przejście z ciężarami wstrzymano nawet dla pieszych; wskutek wody na lodzie na 1½ stopy wysokiej przejście utrudnione.

Od wczorajszego wieczora lód pęka; obawiają się lada chwila ruszenia lodów.

Statki, zimujące przy ujściu Zgłowiączki, są w największem niebezpieczeństwie, gdyż nie można ich wprowadzić do przystani.

Z różnych stron.

Komunikacja pomiędzy Konarami i Mniszewem uległa całkowitej przerwie, szosa stoi pod wodą.

*

Pomiędzy Kutnem a Kaliszem komunikacja przerwana, ponieważ woda na szosie pod Kłodawą zniosła znajdujący się tam most.

*

Powódź nie oszczędziła miejscowości, położonych nad Prosną.

We wsi Subocinie, o 8 wiorst od Kalisza odległej, woda zjawiła się tak nagle, że żołnierze straży pogranicznej, tworzący tam swój kordon, ujść nie zdołali.

Schronili się więc na dachy, czekając na łódź, którą na ich ratunek wysłano z Kalisza.

Warta wylała; z nadbrzeżnych miejscowości powynosili się mieszkańcy; łąki około Sieradza i Warty zalane wodą, jak również niektóre z pobliskich wsi.

*

Kraków 16-go marca. (*Tel. pryw. K. W.*)— Stan wody w chwili obecnej wynosi 1 metr.

Komitet ratunkowy akademików zakończył już swoje czynności.

Ze wszystkich zalanych miejscowości woda ustąpiła.

Rozwadów 16-go marca. (*Tel. pr. Kurj. W.*)— Cała okolica zalana; na pomoc powodzianom wysłano czółna.

Bochnia 16-go marca. (*Tel. pryw. K. W.*)— Zator olbrzymiej wielkości, utworzony pod Dąbrówką, szczęśliwie spłynął.

Z ostatniej chwili.

Późnym wieczorem z góry rzeki otrzymujemy wiadomość, że woda znów stanęła w mierze i przestała opadać.

Ponieważ pod Warszawą opadanie wody wciąż trwa, stan wody w górze Wisły wynika z powodu jakiegoś lokalnego zatoru.

Zator lodowy, utworzony pod Bielanami, z powodu którego głównie zalew gminy młocińskiej przybrał tak znaczne rozmiary, został przez oddział saperów rozbity i lody spłynęły.

Gubernator warszawski, jenerał-lejtnant baron Medem, zwiedził zalane miejscowości i znajdował się w Bielanach.

Mróz znacznie sfolgował, lecz natomiast począł padać śnieg gęstemi płatami.

Czyżby to miała być jeszcze nowa serja tej ciężkiej i bez końca zimy?

A wiosna kalendarzowa za kilka dni się zaczyna...

Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego*:

Na powodzian:

— Zosia, Bronia i Lilla rs. 2—bezimiennie kop. 50— Adwokat Maurycy Friedman rs. 10 i Balbina Friedman rs. 5 — Aniela K. rs. rs. 5 — służąca Marjanna kop. 20 — C. J. kop. 30 — Matka kop. 55 — J. W. rs. 2 — W. B. rs. 1 — bezimiennie rs. 1 — Marszałkowa Kuczyńska rs. 10 — Józefa hr. Chęcińska rs. 10 — Ludwika hr. Ostrowska rs. 10 — Adela Grefier rs. 1 — goście z handlu win i delikatesów Władysława Müller rs. 25 — V. rs. 2 — J. J. rs. 3— Matylda R. rs. 1 — M. Z. rs. 1 — Wiktor Wertheim rs. 5 — Oleś, Lunia, Gasia i Helenka rs. 1.

— Dla Franciszka Szennara, zrujnowanego przez powódź młynarza z okolic Piaseczna, składa Ignacy Brick rs. 5.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Dowiadujemy się z dzienników petersburskich, iż w specjalnych przepisach, tyczących się kasy emerytalnej dla urzędników cywilnych, ma być postanowionem, aby kapitał emerytalny, utworzony ze składek uczestnika, oddawany był po jego śmierci wdowie i prawym spadkobiercom. Emerytura dla wdowy bez dzieci oznaczoną będzie w wysokości 75%, a dla wdowy z dziećmi—w całości. Przy wyjściu wdowy za mąż emerytura zmniejszoną będzie do 50%.

= Ogłoszona przez *Kijowskie słowo*, a przez *Gazetę handlową* powtórzona z zastrzeżeniem wiadomość, jakoby na posiedzeniu cukrowników w Kijowie, odbytem d. 8-go b. m., do konwencji na następne dwa lata do d. 13-go września 1891-go r., oprócz dawniej należących, przyłączyło się jeszcze 48 cukrowni z produkcją 4,800,000 pudów, jest mylną. W rzeczywistości na posiedzeniu d. 8-go b. m. w Kijowie z liczby 186-iu cukrowni, do konwencji należących, zgodziło się na przedłużenie 90 cukrowni z normami, wynoszącemi około 9 miljonów pudów, następnie do 13-go b. m. jeszcze 5 cukrowni podpisało protokuł przystąpienia. Ogólna liczba fabryk cukru, które stanowczo zobowiązały się przedłużyć konwencję, wynosiła do d. 13-go q. m. 95 cukrowni. Liczba fabryk, nie należących do konwencji, wynosi obecnie 46; z tej liczby 17 fabryk warunkowo zadeklarowało się przystąpić do konwencji, zaś 29 dotychczas przystąpienia odmawia.

= Otrzymujemy pismo następujące: „Szanowny redaktorze! W sprawozdaniach z posiedzenia kasy zaliczkowo-wkładowej urzędników tutejszego magistratu w kilku pismach wczorajszych zamieszczono, iż wniosek paru członków co do wydawania pożyczek bez poręczeń, o ile uczestnik kasy ma wkład odpowiedniej wysokości, został *odrzucony*, jako niezgodny z ustawą. Rzecz ta wymaga sprostowania w dwóch punktach: 1) artykuł 15-ty ustawy *zezwala właśnie* na udzielanie pożyczek bez poręczeń do wysokości posiadanego w kasie kapitału, powstałego z potrąceń z pensji lub dobrowolnych składek uczestnika; 2) w związku z tem, co się wyżej powiedziało, nikt nie mógł występować z tak nielogicznym wnioskiem i rzeczywiście *żaden* wniosek na posiedzeniu przedstawianym nie był, *a więc nie było też i co odrzucać*. Racz przyjąć itd. *Uczestnik*."

= Komitet opieki nad wychowańcami zakładu sierot, oddanymi do terminu, zebrał się wczoraj. Odczytano sprawozdanie za r. z., z którego powzięto wiadomość, że w terminie znajdowało się 73-ch wychowańców, że zaś ubyło 15-tu, mianowicie 4-ch z powodu wyzwolenia na czeladników, 7-iu z przyczyny odebrania przez rodzinę, a 4-ch samowolnie opuściło rzemiosło, obecnie przeto pozostało 58-iu w terminie pod opieką komitetu. Następnie odczytano raporta opiekunów cyrkułu I, II, III i IV-go o położeniu wychowańców, w terminie pod nadzorem ich pozostających, z których okazało się, że dwóch wyzwolonych zostało na czeladników, trzech zaś opuściło samowolnie pracę. W końcu obecni zawiadomieni zostali, że rs. 100 przeznaczono w r. b. dla pozostających w terminie wychowańców na zapomogi przy wyzwalaniu na czeladników.

= Z legatu Jana Zacharkiewicza warszawska rada miejska dobroczynności publicznej postanowieniem z d. 5-go b. m. przyznała jednorazowe nagrody pieniężne za długoletnią i wierną służbę u jednych państwa trzem następującym sługom: Pierwszą nagrodę w sumie rs. 180 otrzymała Tekla Smoleńska, pozostająca w służbie u p. Serafiny Guisson przez 33 lata, 3 miesiące i 19 dni. Za 19 lat, 11 miesięcy i 25 dni służby u p. Emilji Pawłowskiej otrzymała drugą nagrodę w sumie rs. 75 Juljanna Wejgt. Wreszcie trzecią nagrodę w sumie rs. 45 za 14 lat, 7 miesięcy i 3 dni służby u p. Emilji Janiszewskiej otrzymała Apolonja Kuźmińska.

= Warszawski jenerał-gubernator udzielił tutejszemu mieszkańcowi, Gabrjelowi Zaksowi, pozwolenie urządzenia przy ulicy Pawiej fabryki wstążek z zastosowaniem motoru parowego.

= Warszawski wicegubernator, p. Andrejew, powrócił z Petersburga do Warszawy.

= Zarządzający pałacami Cesarskiemi, pułkownik Hryniewicz, w dniu wczorajszym wyjechał do Petersburga.

= Zgodnie z przedstawieniem magistratu, wybrani na starszego i podstarszego urzędu starszych warszawskiego urzędu nożowników majstrowie tego cechu pp. Wojciech Bieńkowski i Ferdynand Kuliński, zostali obecnie przez władzę wyższą na wspomnianych urzędach zatwierdzeni na czas następującego trzechlecia.

= Prof. Eugenjusz Dziewulski w tych dniach wyjechał na miesiąc do Petersburga dla zapoznania się z udoskonaleniami oświetlenia miast różnych, szczegółowo traktowanemi na tamtejszej wystawie przedmiotów, z oświetleniem związek mających. Czynności prof. Dz. w inspekcji gazowej przy magistracie spełnia inżenier Dąbrowski.

= Pamięci Kasznicy.

Z powodu zbliżających się imienin ś. p. Józefa Kasznicy grono kolegów i uczniów zmarłego urządza dziś w kościele św. Krzyża nabożeństwo żałobne.

Świątynia ma być stosownie udekorowaną, a przy katafalku będzie ustawiony portret nieboszczyka, wykonany przez panią Dukszyńską.

Nabożeństwo rozpocznie się o godz. w pół do 12-ej

= **Z teatru i muzyki.**

* Dla miłośników i znawców muzyki nadchodzący tydzień zapowiada prawdziwą ucztę artystyczną. Dziś koncertuje znakomity pianista p. Śliwiński, po niedzieli zaś wystąpią z własnemi koncertami pp. Bruszewski, piękny tenor di forza, i Domaniewski, pierwszorzędnej ręki pianista.

= Koncert Noskowskiego.

Podajemy już dzisiaj w całości program koncertu Zygmunta Noskowskiego.

Część I-sza. 1) Fantazja góralska na orkiestrę; 2) *a*) Hasło, *b*) Rozpacz, *c*) Hej, na dzika! chóry męskie (Lutnia); 3) Romans (p. Czernicki); 4) Kantata rycerska na chór męski (Lutnia) i orkiestrę.

Część II-ga. „Świtezianka" (ballada A. Mickiewicza) na sola, chóry i orkiestrę. 1) Wstęp i chór, 2) Pieśń strzelca (p. Czernicki), 3) Arieta Świtezianki (p. Dobiecka), 4) Przysięga (p. Dobiecka i chór), 5) Gonitwa (chór), 6) Ukazanie się Świtezianki (p. Czernicki i chór Świtezianki), 7) Pieśń Świtezianki (p. Dobiecka i chór żeński), 8) Scena (chór męski i p. Czernicki), 9) Chór, 10) Scena

(p. Dobiecka, p. Czernicki i chór), 11) Arja Świteziauki (p. Dobiecka), 12) Zakończenie (chór).

W tej chwili nasuwa nam się tylko jedna uwaga, kiedy Noskowski znalazł czas—przy tylu zajęciach powszechnie znanych—na stworzenie dzieła o tak szerokim zakroju!...

= Z wystawy muzycznej.

Przez ostatnie dwa dni wystawę zwiedziło około 400 osób.

Na wystawę przybyła świeżo grupa fotograficzna nauczycieli instytutu muzycznego, ofiarowana Aleksandrowi Zarzyckiemu.

W tych dniach na wystawę nadesłane zostały szpilki z portretami znakomitych mistrzów, jako to: Szopena, Liszta, Moniuszki i Mozarta, modelowane z całą wiernością przez znanego rzeźbiarza L. Wiśniewskiego.

Szpilki te sprzedawane są razem z fotografjami i katalogami.

Sprzedażą katalogów i fotogramów zajmą się w dniu dzisiejszym w godzinach porannych panie: Bronisława Chraszczewska i Marcela Borkowska, w popołudniowych zaś panie: Eugenja i Paulina Quatriniówne oraz p. Rożniecka.

Dezury pełnić będą w pierwszej zmianie pp.: Kamiński, Rapacki i Żyburski, w drugiej pp.: Matuszyński, Śliwiński i Quatrini.

= Licytacja w lombardzie.

Na wczorajszej, drugiej licytacji w lombardzie miejskim z liczby 31 zastawów sprzedano tylko 14, pozostałe zaś wykupiono lub prolongowano; nadto sprzedano fant nr. 25,857, który wczoraj notowany nie był.

Sprzedane na wczorajszej licytacji zastawy obciążone były pożyczką w sumie 894 rs., a oszacowane na 1,307 rs., ze sprzedaży osiągnięto 1,074 rs.

Razem więc na obu licytacjach sprzedano 21 zastawów, licząc i nr. 21,611, który onegdaj notowany nie był.

Następna, trzecia licytacja odbędzie się dopiero w poniedziałek, wykaz więc przeznaczonych na sprzedaż w tym dniu zastawów zamieścimy jutro.

= Wściekły pies.

W dniu wczorajszym w Alejach Jerozolimskich ukazał się wściekły pies, który rzucał się na przechodniów.

Na szczęście nikt z ludzi nie został pokąsany, a dwa psy pogryzione wzięto pod obserwację weterynaryjną.

= Z ulicy.

W dniu wczorajszym M. Staśkiewiczowa przed domem nr. 846-ym na Esplanadnej, pośliznąwszy się, upadła i złamała w dwóch miejscach rękę.

Poszwankowaną odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Przejechania.

W dniu wczorajszym na ul. Dzikiej były dwa wypadki najechań sankami.

W pierwszym niewiadoma z nazwiska kobieta została silnie zranioną dyszlem w głowę, w drugim zaś Abraham Sztejnberg złamał nogę.

= Nagła śmierć.

W dniu wczorajszym zdarzyły się dwa wypadki nagłej śmierci z niewiadomego powodu.

Na ul. Miodowej pod nrem 11-ym, zmarł Stanisław Rostkowski, woźny sądu okręgowego, liczący 36 lat wieku, a na ul. Mirowskiej pod nrem 7-ym, nagle zakończył życie J. Ciechanowiecki, oficjalista prywatny.

= Pożar.

W dniu wczorajszym o godzinie 7-ej wieczorem, przy ulicy Jerozolimskiej, w posesji p. Stypułkowskiego oznaczonej nrem 64-ym, na facjatce 4-go piętra od żelaznego pieca zapaliła się drewniana ściana.

Ogień ugasili nadbiegli topornicy z oddziału 3-go, przyczem część ściany wyrąbano.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro w sali losowań urzędu loteryjnego odbędzie się posiedzenie uczestników kasy zaliczkowo-wkładowej urzędników, służących w kantorach banku państwa, tak warszawskiego, jako też prowincjonalnych. Przedmiotem obrad będzie odczytanie sprawozdania z działalności kasy za rok ubiegły, zatwierdzenie i wybór na członków zarządu i do komisji rewizyjnej, wnioski zarządu co do niektórych zmian w ustawie, jak niemniej wnioski uczestników. Posiedzenie przyjdzie do skutku, a uchwały prawomocne, jeżeli przybędzie uczestników przynajmniej połowa. Członkowie, którzy osobiście na posiedzenie przybyć nie będą mogli, są w prawie piśmiennie upoważnić do swego głosu jednego z uczestników.

— Urzędowa tabelka wygranych wyszła z druku w dniu wczorajszym. Urząd loterji rozpoczął też wydawanie kolektorom biletów do klasy III-ej.

Z SĄDÓW.

Losy buldoga.

Znane są wszystkim produkcje buldoga z ogierem, dokonywane w cyrku Schumanna, mało kto jednak wie o tem, że buldog wytresowany został w Warszawie i dostał się do cyrku wbrew woli i wiedzy właściciela. Historja buldoga jest dość oryginalna.

W roku zeszłym właściciel psa, p. Makowiecki, oddał go czyścicielowi miasta, Robertowi Ditwald, na kurację. Po pewnym czasie pies wrócił do zdrowia i zwrócony został właścicielowi, niebawem jednak dostał powtórnie choroby skórnej i wrócił znów do Ditwalda.

Na kilkakrotne zapytania, co się dzieje z buldogiem, p. M. otrzymywał odpowiedź, że jest chory, aż wreszcie pewnego dnia wysłaniec p. M. przyniósł wiadomość, że pies zdechł. Nie pozostawało nic innego, jak pogodzić się z losem i o stracie zapomnieć.

Tymczasem w jakiś czas później p. M., znajdując się w cyrku podczas produkcyj buldoga, zauważył w nim wielkie podobieństwo do swojego faworyta. Zaintrygowany tem, udał się po skończonem przedstawieniu do stajni cyrkowej w celu obejrzenia buldoga. Pies poznał go od razu i z radością rzucił się ku niemu.

Nie pozostawało żadnej wątpliwości, że buldog był tym samym, którego p. M. oddał na kurację do Ditwalda, zawiadomiono więc policję i sprawa weszła na drogę sądową.

Przedewszystkiem jeden z masztalerzy Schumana, Berger, zeznał, że kupił buldoga od Ditwalda za rs. 30. Zeznanie to zmienił on na posiedzeniu wczorajszem w sądzie pokoju VIII rewiru w ten sposób, że dostał psa w prezencie.

Natomiast dwaj inni świadkowie, ajenci Łapiński i Zieliński, zeznali, że badany przez nich w pierwszej chwili Berger mówił o kupnie, a nie o darowiźnie. Służący Ditwalda, Witwicki, objaśnił, że po oddaniu psa na kurację zgłaszała się do zakładu pani Makowiecka i upoważniła Ditwalda do zatrzymania psa u siebie. „Róbcie z nim co chcecie—mówiła—zabijcie go sobie, byleby mi tylko nie wracał do domu". To samo potwierdził rewirowy Maliński, dodając, że pani M. chciała nawet dać buldogowi zatrute serdelki.

Wreszcie służący p. Makowieckiego zeznał, że chodził kilka razy do Ditwalda, gdzie mówiono mu, że pies jest chory, aż wreszcie któregoś dnia otrzymał wiadomość, że pies zdechł.

Wobec tych wszystkich okoliczności pełnomocnik skarżącego, pom. adw. przys. Stankiewicz, żądał ukarania Ditwalda za przywłaszczenie. Obrońca oskarżonego, adw. przys. Nagiel, dowodził, że p. Makowiecki upoważnił go do zatrzymania psa i nie może rościć obecnie żadnej pretensji.

Sędzia pokoju, opierając się na zeznaniach ajentów, uznał przestępstwo za dowiedzione i skazał Ditwalda na 3 miesiące wieży.

E. W.

Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego*:

Dla druciarza okradzionego.

Od Misia B. kop. 50.

Dla najbiedniejszych.

W rocznicę śmierci rodziców rs. 1—W. H. kop. 15—Marta Chudzińska rs. 5.

Dla wdowy z 7-giem dzieci.

Od Misia B. za dobre stopnie w naukach kop. 66.

— Dnia 19-go marca, jako w drugą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Stanisława Weissensteinera b. u. B. P., w głębokim smutku pozostała matka składa rs. 2 dla wdowy z 7-m dzieci.

— Opiekun ubogich cyrkułu IV-go, p. Ludwik Szczygielski, w imieniu rady opiekuńczej za przyczynienie się ofiarami do wydawania ubogim bez różnicy wyznania gorącej herbaty i pieczywa, w dalszym ciągu składa podziękowanie pp. M. Kaisersteinowi, S. Bregmanowi, W. Mutermilchowi, H. Meyerowi, Z. Muszkatblatowi, M. Królowi i S. J. Landemu.

— Rada opiekuńcza ubogich cyrkułu IV-go, ze względu na obecną zbyt twardą zimę, postanowiła przedłużyć wydawanie ubogim bezpłatnej herbaty i bułek do d. 21-go b. m., poczem zamierza zająć się rozdzieleniem żywności na święta wielkanocne między najuboższych w tymże cyrkule.

Nekrologja.

† Ś. p. Eleonora **Matejf,** panna, córka Józefa i ś. p. Eleonory z Grużewskich, zakończyła życie po długich cierpieniach w dniu 15-ym marca 1888-go roku. Pozostały w smutku ojciec z rodziną zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłej na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej w dniu 17-ym marca, to jest w sobotę, o godzinie **11-ej** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godzinie **4-ej** m. 30 po południu. 2—887

† Ś. p. Jan **Strohmeier,** b. kupiec i obywatel, po długiej chorobie, przeżywszy lat 73, w dniu 15-ym marca 1888 roku przeniósł się do wieczności. Pogrążona w smutku rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 18-ym marca, to jest w niedzielę, o godzinie **3-ej** po południu z kaplicy przy ulicy Mylnej na cmentarz ewangielicko-augsburski odbyć się mające. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 3—287

† Dnia 18-go marca, t. j. w niedzielę, jako w wigilję imienin ś. p. Józefa **Melechina,** odbędzie się żałobne nabożeństwo, o godzinie **10-ej** zrana w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, na które pozostali rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —894—

† W dniu 19-ym marca, to jest w poniedziałek, w kościele św. Aleksandra, o godzinie **10-ej i pół** zrana, odbędzie się msza święta za duszę ś. p. Józefa **Bryknera,** na którą zaprasza żona z dziećmi krewnych i przyjaciół. —899—

† Nabożeństwo za duszę ś. p. Józefa **Mikuckiego,** obywatela miasta Warszawy, w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, odbędzie się dnia 19-go marca, o godzinie **10-ej** rano. —886—

† Wszystkim tym, którzy wzięli udział w bolesnym dla mnie obrzędzie, a w szczególności szanownemu duchowieństwu, niemniej wszystkim przyjaciołom i znajomym ś. p. męża mojego, którzy swym współczuciem pomogli mi do zniesienia bolesnego ciosu, składam serdeczne podziękowanie.

—904— **Kamilla Daniłowicz.**

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Petersburg 16-go marca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Dzisiaj przed południem w tutejszym kościele luterańskim odbyło się nabożeństwo żałobne za cesarza Wilhelma, na które przybyli Najjaśniejsi Państwo, wielu obecnych tu członków domu panującego, a w tej liczbie Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz, dalej wszyscy posłowie zagraniczni, ministrowie, dygnitarze, jenerałowie, oficerowie sztabowi i wielka rzesza nabożnych. Najjaśniejszy Pan przyozdobiony był wstęgą orderu Orła czarnego, Najjaśniejsza Pani ubraną była żałobnie i ozdobiona wstęgą orderu Ludwiki. Inni Wielcy Książęta ubrani byli także w uniformy swoich pułków pruskich. Nabożeństwo odbyło się poważnie. (*Aj. półn.*)

Petersburg 16-go marca. (*Tel. Aj. półn.*) — *Peters. wied.* donoszą, iż departament podatków niestałych zamierza wydać specjalną ustawę dla uregulowania rachunków cukrowni ze skarbem państwa co do wydanych pożyczek i premjów.

Petersburg 16-go marca. (*Tel. pr. K. W.*)— W Moskwie, Charkowie i Odessie odbyły się dzisiaj w kościołach luterańskich nabożeństwa żałobne za zmarłego cesarza Wilhelma, przyczem obecne były władze wojskowe i cywilne. (*Aj. półn.*)

Petersburg 16 go marca. (*Tel. Aj. półn*). — Ogłoszone zostały zmiany i uzupełnienia, tyczące się procedury kryminalnej w sprawach, sądzonych zaocznie.

Władywostok 16-go marca. (*Tel. Aj. półn.*)— Studja na linji kolei południowo-ussuryjskiej zostały ukończone.

Poznań 16-go marca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Sejm prowincjonalny W. Ks. Poznańskiego uchwalił wysłać do cesarza Fryderyka adres.

Wiedeń 16-go marca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Dzisiaj zrana umarł poseł Seweryn Smarzewski, członek sejmu galicyjskiego, koła polskiego w radzie państwa i delegacyj wspólnych, powszechnie szanowany dla swych wybitnych zdolności i trzeźwego poglądu na sprawy publiczne.

Wiedeń 16-go marca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Koło polskie uchwaliło głosować za odesłaniem wniosku ks. Lichtensteina do komisji. Trzynastu posłów oświadczyło, że podczas głosowania opuści salę.

Wiedeń 16-go marca. (*Tel. pryw. K. Warsz.*)— Dziennik rozporządzeń armji ogłasza rozkaz cesarski, który powiada, że uczucia osobistej przyjaźni ze zmarłym cesarzem Niemiec skłaniają cesarza do postanowienia, ażeby 34-ty pułk piechoty na wieczne czasy nosił imię Wilhelma I-go, cesarza Niemiec i króla pruskiego. Dalej zamianował cesarz Franciszek Józef cesarza Fryderyka właścicielem 10-go pułku huzarów, tudzież zarządził, ażeby 20-ty pułk piechoty nosił imię Fryderyka III-go cesarza Niemiec i króla pruskiego, a 7-my pułk huzarów imię Wilhelma następcy tronu cesarsko-niemieckiego i królewsko-pruskiego. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 16-go marca. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Na dzisiejszem nabożeństwie żałobnem w kościele ewangelickim za cesarza Wilhelma obecnymi byli cesarz Franciszek Józef, arcyksiążęta Karol Ludwik i Wilhelm w uniformach pruskich, dalej arcyksiążęta Ludwik Wiktor i Karol Salwator, ministrowie dygnitarze, ciało dyplomatyczne, namiestnik, niższoaustrjacki baron Tossinger, burmistrz miasta Wiednia Uhl, prezydenci obu izb rady państwa: dr. Smolka i hr. Trauttmansdorf oraz przedstawiciele wszystkich władz. Kaznodzieja rzekł pomiędzy innemi: Nad sarkofagiem cesarza Wilhelma podają sobie Niemcy i Austrja bratnie dłonie, wznawiając związek pokojowy, który niech Bóg pobłogosławi. Takim jest testament zmarłego cesarza. Pragniemy go święcie dochować. (*Aj. półn.*)

Berlin 16-go marca. (*Tel. Aj. półn.*)—Bawiący tutaj Jego Cesarska Wysokość Następca tronu russkiego i Wielcy książęta Mikołaj i Michał odwiedzili w dniu wczorajszym hr. Moltkego. Wymieniono również wizyty z królami saskim i rumuńskim, z księciem Walji i arcyksięciem Rudolfem.

Berlin 16-go marca. (*Tel. Aj. półn.*) — Cesarz Fryderyk spędził dzisiejszy dzień w samotności. Nocą miał sen pokrzepiający. W ogóle stan pomyślny.

Paryż 16-go marca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Jenerał Boulanger w towarzystwie deputowanych Laguerre i L'Herisse, którzy wyjechali naprzeciw niego, przybył dzisiaj o godzinie 5-ej zrana do Paryża. Dzienniki umiarkowańszych odcieni republikańskich pochwalają wymierzone przez rząd kroki przeciw Boulangerowi. Niektóre żądają dalszego

zbadania kwestji, w jaki sposób możnaby uniknąć krzyżowania polityką zasad karności wojskowej. (*Aj. półn.*)

Paryż 16-go marca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Jen. Boulanger zgromadził dzisiaj zrana swoich przyjaciół z izby i prasy radykalnej, celem naradzenia się nad położeniem. Jest on zdecydowany nie żądać pozbawienia stopnia. Przyjaciele postanowili kandydaturę jego stawiać wszędzie, gdzie tylko można, przedwszystkiem zaś zawezwać wyborców Marsylji, aby w dniu 25-ym b. m. glosowali na Boulangera.

Burnsmaut 16-go marca. (*Tel. Aj. półn.*)— Dziś zawarty został związek małżeński pomiędzy księciem szwedzkim Oskarem, a panną Munk.

POGRZEB CESARZA WILHELMA.

Berlin 16-go marca. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— Pomimo 10-stopniowego mrozu, od brzasku dnia niezliczone tłumy zalegały ulicę „pod lipami". O godzinie 9-ej zrana poczęły formować się grupy, tworzące szpaler od katedry aż do alei Zwycięztwa. Wojsko nadeszło i ustawiło się w czterech rzędach, po za którymi tłoczyły się setki tysięcy ludzi ubranych żałobnie.

Wszystkie okna, balkony i galerje szczytowe w domach „pod lipami" natłoczone były publicznością, domy ubrane w draperje i flagi żałobne. W niewielkich odległościach wznosiły się potężne, kirem osłonięte słupy z zakrytemi orłami pruskimi. Latarnie spowite były grubym kirem. Co dwadzieścia kroków płonęły wysokie kandelabry z płonącą smołą.

Wszystkie drogi, któremi pochód zdążał, posypane zostały żwirem i gałązkami sosnowemi. Plac paryski okolono wielkiemi festonami z krepy i udekorowano laurem. Brama brandeburska pokrytą była czarnem suknem. Na placu brandeburskim wzniesiono wielki łuk tryumfalny z napisem: „Bóg niechaj błogosławi kres twój!" Przed katedrą wznosi się kolosalna statua błogosławiącego Chrystusa.

Dzwony wszystkich kościołów uderzyły o godzinie 11-ej, zwiastując Berlinowi rozpoczęcie uroczystości pogrzebowej. W katedrze zgromadzili się teraz ministrowie i najwyżsi dygnitarze dworu. Podium, na którem wznosiła się trumna, zamieniono w wonny, kwitnący ogród. Piętrzyły się dokoła niej całe pagórki kwiatów.

Wielki ochmistrz dworu, hr. Otto Stolberg, ujął koronę cesarską, wiceprezes pruskiej rady ministrów, Puttkamer, berło państwa, minister wojny, Bronsart-Schellendorf, miecz, a minister sprawiedliwości, Friedberg, pieczęć. Reszta ministrów niesie godła elektorskie, ordery i inne oznaki najwyższej władzy. Tuż u nagłownika trumny stanął komendant *garde du corps*, jen. Pape, z rozwiniętym sztandarem państwa, którego z dobytemi mieczami pilnują jenerał-adjutanci Lehndorf i Radziwiłł. Trumnę otoczyli dokoła jenerałowie, adjutanci i przedstawiciele wszystkich pułków niemieckich, tudzież wielu zagranicznych. Organy przygrywają zcicha, wtórując szeptowi obecnych.

W tem, na znak, dany przez mistrza ceremonji, organy rozbrzmiewają całą potęgą głosów: przed samą godziną dwunastą wchodzą do katedry członkowie rodziny cesarskiej, ubrani w grubą żałobę. Niepomyślny stan zdrowia nie pozwolił ani cesarzowej Auguście, ani cesarzowi Fryderykowi uczestniczyć w ceremonji. Okryte grubymi welonami, ugrupowały się dokoła ołtarza kobiety domu panującego, przed ołtarzem zaś stanęli mężczyźni. W ognisku całej grupy znajdował się następca tronu, książę Wilhelm. Otaczali go królowie Belgji, Saksonji i Rumunji, następcy tronu Rosji, Austrji, Włoch, Anglji, Belgji, Danji i Portugalji, tudzież wielka liczba innych członków rodzin panujących, a wreszcie posłowie nadzwyczajni.

Pastor Koegel wygłosił nad trumną mowę na temat słów ewangelji św. Łukasza, „A teraz wypuść Panie sługę twojego w pokoju!" Po udzielonem błogosławieństwie zagrzmiały trzy salwy, dane przez stojącą około katedry piechotę.

Wkrótce potem ozwały się znowu wszystkie dzwony; dwunastu pułkowników zdjęło trumnę z katafalku i poprzedzoną przez marszałków i ministrów z godłami zaniosło na wspaniały karawan. Rozpinał się nad nią złoty baldachim.

Wówczas rycerze orderu Orła czarnego, jenerałowie: Blumenthal, Treskow, Obernitz i von der Goltz ujęli końce całunu, a ośmiu oficerów sztabowych uzdy końskie.

Pochód otwierały gwardje z działami, za nimi szli słudzy i urzędnicy dworu, paziowie, lekarze dworscy, kamerjunkrzy i podkomorzowie, dalej ministrowie z godłami.

Zaraz za trumną cesarską postępował koń zmarłego, okryty całunem, dalej jenerał Pape ze sztandarem państwa, a wreszcie przybyli na pogrzeb królowie i książęta, z królem saskim, belgijskim i rumuńskim na czele; po nich członkowie rodziny królewskiej, nadzwyczajni posłowie dworów, rycerze orła czarnego, naczelnicy domów książęcych, jenerałowie i adjutanci cesarscy, członkowie rady związkowej i parlamentu, a wreszcie deputacje miast.

Orszak zamknęły znów gwardje.

Gdy trumnę składano na karawanie, ciągnionym przez osiem koni, wszyscy obecni odkryli głowy, bębny uderzyły głucho, muzyki zagrały marsza żałobnego; sztandary pochyliły się.

Szpaler tworzyły cechy, korporacje, stowarzyszenia i weterani, w ogólnej liczbie 17,000 osób.

Gdy pochód doszedł do alei Zwycięztwa, baldachim zdjęto z nad karawanu, orszak urzędowy cofnął się, a karawan podążył do Charlottenburga już tylko pod strażą wojska.

W Charlottenburgu czekały na pochód władze i mieszczaństwo. Zwłoki cesarza Wilhelma złożone zostały cicho w miejscowem mauzoleum. Aktowi temu towarzyszyli tylko najbliżsi. O godzinie wpół do czwartej cesarz Wilhelm spoczął w grobie, pod czas gdy 101 wystrzałów działowych zwiastowało ten wypadek stolicy.

Berlin 16-go marca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Pochód, w czasie którego następca tronu, książę Wilhelm, idący tuż za trumną, zwracał na siebie powszechną uwagę, stanął pod mauzoleum w Charlottenburgu o godzinie 3-ej. Widziano cesarza Fryderyka, stojącego w oknie wielkiej sali, ku parkowi położonej, w uniformie jeneralskim ze wstęgą orła czarnego. W tej pozycji pozostał on, dopóki strzały działowe, towarzyszące ostatniemu pobłogosławieniu zwłok, nie umilkły. Cesarzowa Wiktorja wraz z rodziną i obcy książęta towarzyszyli obrzędowi w mauzoleum. Koniec uroczystości pogrzebowej nastąpił o godzinie czwartej. Wieczorem o godzinie siódmej odbył się w zamkowej galerji obrazów obiad familijny, w którym uczestniczyli książęta i księżniczki domu królewskiego, tudzież obcy książęta. Świta obiadowała w nowej galerji. (*Aj. półn.*)

Berlin 16-go marca. (*Tel. pr. kur. Warsz.*) — Przedstawiciel prezydenta rzeczypospolitej francuskie jen. Billot, złożył dzisiaj zrana w katedrze wspaniały wieniec, złożony z róż, fijołków i kamelij. (*Aj. półn.*)

Berlin 16-go marca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Obliczono, że w dzisiejszym pogrzebie cesarza Wilhelma uczestniczyło trzech królów i ośmiu następców tronu.

Berlin 16-go marca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Hr. Romanowie Potoccy zaproszeni zostali do loży dworskiej w katedrze.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Zboże. (Targ na Pradze z dnia 16-go marca 1888 roku). — Piątkowy targ, jak zwykle, zgromadził niewielką ilość kupujących; pomimo to panowało mocne usposobienie, przy cenach uiezmienionych. Żyta dowieziono dziś 8 wagonów polskiego i 1 wagon litewskiego. Wyborowe gatunki polskiego ziarna kupowano chętnie po 63 i pół do 64 i poł kop., za średnie płacono po 62—63 kop., za ordynarne po 59—61 kop. Usposobienie dla owsa spokojne. Dowozy wynosiły 7 wagonów. Sprzedawano tylko niewielkiemi partjami, wyborowy po 69—73, średni po 62—68 kop., ordynarny 56—60 kop. Groch słabo, nadesłano 1 wagon, płacono 65—87 kop. stosownie do gatunku. Kasza gryczana bez zmiany, nadszedł 1 wagon. Kasza jaglana mocno, żądają 90—107 kop. stosowni do gatunku. Sprzedano 2 wagony średniego towaru po 94—97 kop. za pud.

Zboże i produkty. *W Gdańsku* dnia 14-go marca.— Podaż pszenicy krajowej była nieco większa, przy cenach bez zmiany. Transitowej nie dowieziono zupełnie. Za krajową płacono 138 do 155 m. Na kwiecień-maj tran. 127 m., na czerwiec 128 i pół, na czerwiec-lipiec 130 m., na wrzesień-październik 132 marki za tonnę płacono. Żyto krajowe bez zmiany, transito bez dowozów. Za krajowe płacono 97 do 100 m. Na kwiecień-maj tr. 72 marki za tonnę. Jęczmień krajowy 93 do 101 marek za tonnę. Groch krajowy Victoria gorszy 96 marek za tonnę sprzedawano. Koniczyna czerwona 20 23, 28, 32½ i 34 m. za 50 kilogramów płacono.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Stałemu prenumeratorowi.* — Wydanie poranne *Kurjera* powinno być w ręku prenumeratorów o godz. 8-ej, o 7-ej bowiem zaczyna się ekspedycja na miasto. Bywają dnie, iż skutkiem nawału depesz nocnych—co się zdarza w chwilach tak gorących, jak obecne—wydanie poranne ulega zwłoce, w każdym jednak razie nie dłużej nad godzinę. Wczorajszy numer ranny wyszedł istotnie z maszyny o godz. 9-ej. Od wczoraj przecież zarządziliśmy środki, ażeby bez względu na materjał informacyjny *Kurjer* był wysyłany na miasto stale o godz. 7-ej rano.

— *Panu H. K. z Hożej.*—Autentyczne—to prawda, ale stare: opisywaliśmy ten wypadek w *Kurjerze* przed miesiącem w korespondencji z Białegostoku.

— *Panu S. S.*— W sprawie tej podaliśmy już wyjaśnienie. Za nadesłane uwagi dziękujemy.

— *24 luty.* — Projekt został zaniechany. Jeżeli osoba, o której list donosi, ma projekt gotowy, prosimy o przysłanie, taką myśl bowiem chętnie popierać będziemy.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI:	Odchodzą godziny	minuty	Przychodzą godziny	minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	—rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5	20 po poł.	11	5 rano
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy	10	—rano	8	— wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po po.
Osobowy (Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)	7	40 rano	10	5 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	5 po poł.	11	14 rano
Osobowy	9	—rano	8	24 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 po po

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 5 (17) Марта 1888 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).